

MANTERYS STANISŁAW

ur. w r. 1874 d. 18. IX. we wsi Pojałowicach w pow. miechowskim, z ojca Tomasza i Magdaleny z Garmulewiczów. Pradziad jego, Francuz Monte Rice, rozbiitek armji napoleońskiej, uciekającej z pod Moskwy, osiadł w Zarogowie i ożenił się z pokojową dworską, dając początek rodowi Manterysów. — Szkołę ludową skończył Manterys we wsi rodzinnej. W czasie pobytu w tej szkółce dostąpił niemałego zaszczytu. Oto wizytator zjechał na inspekcję podczas nieobecności nauczyciela, którego Manterys zastąpił z taką znajomością rzeczy, że uradowany Moskalski zaproponował mu wyjazd do Rosji i naukę na koszt państwa. Rodzice wyróżnionego ucznia ofertę tę jednak odrzucili.

Szesnastoletni młodzian czytał chętnie dostarczane przez proboszczą, ks. Sokotowskiego, i dziedzica, Gabryela Godlewskiego, powieści historyczne, szczególnie Kraszewskiego i Sienkiewicza. Rozstrzygnęło to o jego kierunku politycznym i w r. 1895 wszedł Manterys do Stronnictwa Narodowej Demokracji. W r. 1896 ożenił się z Agatą Żurkówną, a w cztery lata potem osiedlił się w drogich sercu polskiemu Raclawicach i rażno zabrał się do pracy. Zakładał więc tajne szkółki, kółka rolnicze, czytelnie, pisywał korespondencje o ruchu i pracy w okolicy do „Zorzy” i „Gazety Świątecznej”, jeździł na periodyczne zebrania Narodowej Demokracji do Krakowa. Zademonstrowany przez sołtysa, dostał się do więzienia, skąd po kilku dniach zwolniono go i, co więcej, szczerem postawieniem sprawy zyskał dla pracy oświatowej poparcie władz rosyjskich, które sądziły, że tem kupując sobie naiwnego, ich zdaniem, chłopka. Organizuje zatem rozważny Manterys gminne kasy oszczędnościowe, domy ludowe, teatry amatorskie, a w r. 1905 przeprowadza uchwałę w sprawie używania języka polskiego w szkolnictwie, sądownictwie i urzędach. W tym czasie przenika z Małopolski tyg. „Piast”. Zmienia więc Manterys swą dotychczasową orientację na ludową, rozpowszechnia Witosowe pismo, nie występując ze stronnictwa. Jednak w r. 1917 zrywa z tym kierunkiem, stwierdzając, że program ludowy przesiął ideologią socjalistyczną i głosi hasła wywłaszczenia ziemi.

Podczas wojny pracował jako prezes Komitetu Ratunkowego, mającego za zadanie materialną obronę wsi, politycznie zaś podporządkowanego Komitetowi Narodowemu w Paryżu. W lutym 1918 r. kierował manifestacją przeciw brzeskiemu układowi Czernina z Rosją, został aresztowany, lecz dzięki zabiegom lubelskiego Komitetu Ratunkowego sąd polowy austriacki uniewinnił go.

Do Sejmu Konstytucyjnego nie wszedł, gdyż stanął w opozycji do programu ludowo-socjalnego, zdążającego do wywłaszczenia ziemi bez wykupu. Wybrano go dopiero do Senatu. — „Lubię teatr — uśmiecha się senator — ale tylko jako czynnik kulturalno-wychowawczy. Reymonta zacząłem czytać dosyć późno, lecz dzięki niemu ujawniłem sobie, że wiesz lubię. Bo dotąd nie myślało się o tem, a jeno pracowało, pracowało nieustannie”.

„Najważniejszą chwilą, krzyżem mego żywota, było zrabowanie mi gospodarstwa przez rodaków, przez towarzyszy pracy, którzy, sądząc, że nie wrócę już z więzienia austriackiego, dopuścili się tego okropnego czynu. Zrozpaczony, przejęty wypadkami, umarł mi wtedy syn. Lecz pomylili się kochani rodacy: wróciłem!” — mówi senator z bólem i goryczą. Jasne, szczerze oczy na chwilę posępnieją. Lecz na chwilę tylko. I zwraca się dalej już pogodnie, że za najmilejsze wydarzenie uważa wejście do Senatu, gdyż sądzi, że jest to nagroda za jego pracę, nagroda miła sercu nie z powodu korzyści materialnych, lecz jako wyraz wdzięczności i raufania ludu.



Manterys Stanisław

MANTERYS MATEUSZ

rolnik, ur. w r. 1872 w starej wsi Pojałowicach w pow. miechowskim, wymienionej przez Długosza. Ojciec M. Tomasz gospodarował na wielkiem, 70 morgowem gospodarstwie; ożenił się z Magdaleną z Garmulewiczów; miał 5 synów i 1 córkę. Z synów tych jeden jest właścicielem ośrodka i ruin zamku w Rabsztynie, drugi leśniczym, trzeci poselem, czwarty senatorem, piąty rolnikiem pod Pińczowem. Córka zmarła. Matka, jako mała dziewczynka, uczyła się w szkółce, założonej przez panienkę we dworze; dbała później sama troskliwie o wykształcenie dzieci, które skończyły szkołę i czytywały w domu „Gazetę świąteczną”.

M. powołany do wojska, należał do konspiracyjnego sprzyśnięcia. Zdradził się sam, ale nikogo nie wydał, o czem rad z dumą opowiada. Przesiedział 9 miesięcy w więzieniu. Usunięty z wojska, osiadł z powrotem na roli i poślubił córkę gospodarską, Julję z Wilków. Brał udział wraz z braćmi w pracy przy kółkach rolniczych, przez długie lata był z ramienia partji Narodowo-Demokratycznej „wojtem” gminy Miechów, a przez 16 lat pełnomocnikiem, wybranym przez gminę. Przez ten czas gmina częściowo spolszczyła szkolnictwo, doprowadziła do spisania akt w dwóch językach, wybudowała 6 szkół i stworzyła zawiązek straży ogniowej.

W roku 1906 wybrano M. poraz pierwszy na posła do Dumy w Petersburgu, gdzie należał do towarzyszyw pracy posła Nakonięckiego z Lubelskiego. Brał udział w dwóch komisjach. Po powrocie wziął czynny udział z secesji z N. D. i w organizowaniu tajnego związku Polskiego Stronnictwa Ludowego, działającego pod przykryciem Towarzystwa kółek rolniczych im. Staszica. Wszedł w ostry zatarg z biskupem kieleckim. Choć zatarg ten zakończył się dopiero w wiele lat później, baczyl na to, by dzieci wychowały się w religji katolickiej. Pełnił obowiązki prezesa kółka rolniczego, sekretarza biblioteki Macierzy Szkolnej aż do jej rozwiązania i członka zarządu sklepu spółdzielczego. Współpracował w pismach ludowych, pisując do „Zorzy”, „Gazety Świątecznej”, „Siewby”, i „Zarania”.

Na wiadomość o powstaniu rządu lubelskiego i związanem z tem oświadczeniu Witoso wycofał się zupełnie z pracy politycznej. W r. 1920 należał do powiatowego Komitetu Obrony i otrzymał